

Sylvia Owczarek „Drogowskazy retrospektywne”

Aby dom mógł się urzeczywistnić musi posiadać jasną, graniczną kompozycję. Obok ścian są też płoty. Granice powtarzają się i wyznaczają kręgi tego, co znane i przestrzenie coraz bardziej obce. W ten sposób granicą gniazda możemy nazwać własny parkan, kartograficzny koniec wsi i miasta czy granicę kraju. Prehistoryczne metafory kobiecości nawiązywały do ochrony, wychowania, w obrębie określonych granic. Jeszcze nie dosłowny dom, ale gniazdo, kołyska czy góra, w której można się ukryć, łączyły alegoryczne łono i fizyczną jaskinię.

Podświadome postrzeganie siebie i swojego domu jako centrum, poza którego granicami zostaje to, co groźne i przerażające, narodziło się właśnie z tego pierwotnego wyznaczania terytorium. Dom nie jest jedynie miejscem postoju, zapewnia poczucie przynależności, kreuje tożsamość, rezonuje z obecnością domowników. Tworzymy go przez lokowanie emocji związanych z przedmiotami i ludźmi - podobnie jak w dziele artystycznym, spotykamy w nim samych siebie. W społeczeństwach, w których ewoluowała potrzeba rodzinności, identyfikacja z miejscem jest tak silna, że rodzinę wymiennie nazywa się domem.

Aby dom w znaczeniu rodzinnym mógł się urzeczywistnić, wymagana jest obecność domowników, skoordynowana i podporządkowana sobie wzajemnie. Scala go system obrzędów, w dużej mierze zaczerpniętych od przodków. Renè König uważa, że charakter rytuałów zawiera w sobie zahamowanie, które wpisuje nas w kulturę społeczną, gdzie ograniczenia dają nam poczucie bezpieczeństwa¹. Jednocześnie wywołują napięcia przy podziale obowiązków, podczas wyznaczania własnych granic czy budowania indywidualnej tożsamości. Zasady panujące w domach są oparte na władzy, co na etapie silnej zależności od rodziców skutkuje wymuszeniem podporządkowania i adaptacji. Nawet w okresie dojrzałości nasza tożsamość bez podstawy domu jest niezwykle krucha, dlatego poświęcamy wiele energii, by idealizować dzieciństwo. Niekiedy zderzają się dwie odrębne potrzeby: świadomego odrzucenia utopii przy jednoczesnym zanurzeniu w niej.

Na wystawie badam obie z nich. Wybrałam i zobrazowałam określone wspomnienia: intensywnie przeze mnie odczuwane, budujące moją historię.

¹ R. König, *Potęga i urok mody*, s. 165-166